

DZIEJE SŁAWNEGO RODRYGA

Baśń sceniczna

OSOBY:

OPOWIADACZ

LALKI:

RODRYG

ANNALISTA

RÓŻA

MATKA

TRZYGŁOWY SMOK

KRÓL

KRÓLEWICZ

ANIELI

CHŁOPIEC

Rzecz dzieje się na zamku w późnych wiekach średnich.

Scena przedstawia zamek z dwiema wieżami. Pomiedzy wieżami znajduje się zasnuta pajęczyną komnata Annalisty. Pod zamkiem mieści się smocza jama oraz ogród różany.

OPOWIADACZ

Było to w bardzo zamierzchłych czasach. Ludzie czasy te starali się mierzyć dokładnie: ziarenko po ziarenku.

Nabiera piasku z woreczka i przesypuje z dłoni do dłoni.

Ale zawsze ktoś zapominał odwrócić klepsydrę.

Strzepuje piasek.

Wypadały całe lata. Starcy nie mogli umrzeć, a dzieci przyjść na świat. Postanowiono więc wprzęgnąć do pracy Słońce. Raniono mury kościołów żelaznymi drągami, opisywano wokół godziny, a u góry wykuwano łacińskie zdanie: *tempus fugit* – czas ucieka. Ale czas nie chciał uciekać. Leniwie chował się za chmury, śmiał się z zegara podczas burzy, spał nocą. Znów ginęły tygodnie i lata. Postanowiono więc uwięzić czas w tym oto mechanizmie.

Pokazuje stary zegar.

Ale czas był złośliwy – rwał sprężyny, nasyłał rdzę i korniki.

W tych to właśnie czasach, kiedy ludzie zmagali się z czasem, narodził się nasz bohater.

MATKA

Oj, boli, boli, boli... O, jak bardzo boli! Pomóżcie, święci anieli, bo nie dam rady sama mojego syneczka porodzić. Pomóżcie mnie nieszczęsnej!

ANIELI

zstępując z nieba

Czego ci od nas trzeba, dobra kobieto?

MATKA

Czas na mnie przyszedł, a mój syneczek na świat przyjść nie chce, a mój syneczek świata nieciekawym. I co ja teraz pocznę?... O!...

ANIELI

My niecieleśni, rąk nie mamy, by ci za akuszerkę służyć. Ale damy mu taką siłę, taki pęd ku światu, że nie tylko nie będzie się bał na nim pojawiać, ale i zniknąć z niego chciał nie będzie.

śpiewają

Pędź, rycerzu, pędź,
niechaj imię twe
nigdy nie zginie.
Niech zapiszą je
na pergaminie,
niech wykują je
w twardym marmurze,
niech śpiewają je
w tysięcznym chórze.

Mały Rodryg wyskakuje z brzucha Matki, ta zaś zwiesza martwą głowę. Anieli znikają. Rodryg rozgląda się ciekawie po świecie. W pobliżu przechodzi Król.

KRÓL

A co tutaj robi to dziecko? Umarła twoja mama? Bystre masz oczka. A wiesz, że ja mam takiego samego brzdąca jak ty? Zabiorę cię na zamek. Zostaniesz jego paziem.

OPOWIADACZ

Rodryg rósł szybko (*podmienia lalkę*), a wraz z nim rosła i jego sława. Jednym strzałem potrafił strącić stado kawek albo innych ptaków. Jego ręka nie chybiała nigdy.

Strzał – na scenę opada stadko martwych aniołów.

Czasem tylko wybierał niewłaściwe cele. Był ulubieńcem starego króla i najlepszym przyjacielem królewicza. Całymi dniami polował z nim na kawki lub ćwiczył fechtunek. Któregoś dnia jednak zaczął padać deszcz.

KRÓLEWICZ

To już siódmy dzień, jak pada.

RODRYG

I siódma noc. Kap, kap, kap, kap.

KRÓLEWICZ

Kropla za kroplą, kropla za kroplą.

RODRYG

A kiedy spadnie ta najostatniejsza, ostatnia...? Moglibyśmy pójść do lasu albo choć na podwórzec.

KRÓLEWICZ

Mój papa-król mówi, że deszcz to dobry czas na naukę algebry.

RODRYG

Nie ma dobrego czasu na naukę algebry. Czas nauki algebry to zły czas. Jeśli chcesz, to się ucz. Ja idę zwiedzić zamek. Nigdy dotąd nie miałem na to czasu.

KRÓLEWICZ

Tylko uważaj na siebie. Papa mówi, że zamek to prawdziwy labirynt. Do niektórych sal prowadzą ścieżki tak pokrętnie, że choćbyś chodził po zamku trzy stulecia, możesz na nie nigdy nie trafić.

OPOWIADACZ

Rodryg odnalazł taką komnatę już po trzech kwadransach.

RODRYG

Dzień dobry... Dobry wieczór...

ANNALISTA

W tej komnacie nie ma dni ani wieczorów. Tu zawsze panuje noc.

RODRYG

Rzeczywiście, smutno tu. Nie ma w tej sali żadnego okna.

ANNALISTA

Okno otwiera się na świat rzeczy błahych. Rozprasza i odwodzi od tego, co zasadnicze.

RODRYG

E, teraz to nawet nie warto mieć okna. Nic przez nie nie widać. Tylko deszcz i deszcz. Pada już siedem dni.

ANNALISTA

notuje coś na boku

Siedem dni, powiadasz. Jeśli popada czterdzieści, warte to będzie odnotowania. A ty kim jesteś, chłopcze?

RODRYG

Jestem Rodryg, paź królewski. A ty? Co tutaj robisz?

ANNALISTA

Prowadzę annały. Spisuję rok po roku ważne wydarzenia. Uwieczniam wielkich mężów i ich sławne czyny. Dzięki mojej żmudnej pracy pamięć o nich nigdy nie zginie. Ta księga jest ich bramą do nieśmiertelności.

RODRYG

Co zapisałeś pod zeszłym rokiem?

ANNALISTA

Nic. Nic ważnego się w nim nie wydarzyło.

RODRYG

A pod poprzednim?

ANNALISTA

Też nic. Od pięciu lat nic ciekawego się nie dzieje. Za każdym razem piszę rok, a obok zostawiam puste miejsce.

RODRYG

Co trzeba zrobić, aby zapełnić takie puste miejsce?

ANNALISTA

Wystarczy dokonać czynu, który zasługuje na pamięć potomnych.

RODRYG

A co to może być?

ANNALISTA

Coś, co okaże się godnym tej księgi.

RODRYG

Kto to oceni?

ANNALISTA

Ja, ja jeden ją piszę i ja jeden mam do niej wgląd. Zanim nie przekażę jej potomności.

RODRYG

Kiedy to nastąpi?

ANNALISTA

Gdy skończy się średniowiecze.

RODRYG

Średniowiecze? Co to takiego?

ANNALISTA

To czas, w którym żyjemy.

RODRYG

A kiedy ten czas się skończy?

ANNALISTA

Gdy odkryjemy Amerykę.

RODRYG

Odkryjemy? A czym ta Ameryka jest przykryta?

ANNALISTA

Czasem, tylko czasem. Dzieli nas od niej kilka setek lat.

RODRYG

A co się stanie, gdy ją odkryjemy?

ANNALISTA

Jesteś zbyt ciekawy. I tak za dużo ci powiedziałem. Idź już.

RODRYG

Czy będę mógł tu wrócić?

ANNALISTA

Tak, ale tylko jeśli zdarzy się coś naprawdę ważnego.

OPOWIADACZ

Kiedy Rodryg wydostał się z labiryntu komnat, na niebo wyszła już tęcza. Długo myślał o tajemniczym spotkaniu. Właściwie nie myślał o niczym innym do chwili, gdy któregoś dnia na jednym z krużganków...

RODRYG

O, przepraszam, zamyśliłem się...

DWÓRKA

Nic nie szkodzi.

RODRYG

O! Jakaś ty piękna. Nigdy wcześniej cię nie widziałem.

DWÓRKA

A ja owszem. Przyglądałam ci się wiele razy.

RODRYG

Od dawna jesteś na zamku?

DWÓRKA

Od dwóch miesięcy.

RODRYG

Poczekaj chwilę.

Znika na moment, wraca z bukietem róż zerwanych w zamkowym ogrodzie.

Niech te sześćdziesiąt róż wynagrodzi sześćdziesiąt dni mojej ślepoty.

DWÓRKA

Ogołociłeś cały ogród, który królowa oddała mojej pieczy!

RODRYG

To nic. Załatwimy to za jednym zamachem. Poprosimy królową o przebaczenie i błogosławieństwo.

DWÓRKA

Och, jesteśmy tacy młodzi. I nawet nie znamy swoich imion.

RODRYG

Ja mam na imię Rodryg, a ty z pewnością Róża. Inne imię nie mogłoby sprostać twojej urodzie.

DWÓRKA

Na chrzcie dano mi Elwira, ale dla ciebie mogę być Różą.

RODRYG

A więc Rodryg i Róża. Tak niech zapiszą nas w księdze.

RÓŻA

W księdze?

RODRYG

By przyszłe pokolenia znały nasze imiona.

RÓŻA

Mnie wystarczy, że znam twoje, a ty znasz moje.

RODRYG

Nie chcesz, by nasza miłość trwała wiecznie?

RÓŻA

A więc to jest miłość? Słyszałam wiele razy, jak śpiewano o niej. A teraz przyszła do mnie. Czy ty, Rodrygu, umiesz śpiewać?

RODRYG

Tak. Ale znam tylko jedną piosenkę.

RÓŻA

Zaśpiewaj, proszę. Tam w kącie leży stara lutnia.

RODRYG

śpiewa

Pędź, rycerzu, pędź,
niechaj imię twe
nigdy nie zginie.
Niech zapiszą je
na pergaminie,
niech wykują je
w twardym marmurze,
niech śpiewają je
w tysięcznym chórze.

RÓŻA

Pięknie śpiewasz. Ale to nie jest piosenka o miłości.

RODRYG

Całe nasze życie będzie jedną wielką pieśnią o miłości. Teraz jednak muszę cię na chwilę pożegnać. Będę na ciebie czekał jutro na tym samym krążganku.

OPOWIADACZ

I Rodryg popędził co tchu.

RODRYG

Mam, mam!

ANNALISTA

Co masz, chłopcze?

RODRYG

Mam. Musisz to natychmiast zapisać.

ANNALISTA

Więc cóż się stało?

RODRYG

Zakochałem się.

ANNALISTA

Tylko tyle?

RODRYG

Aż tyle. Czyż jest coś ważniejszego na świecie?

ANNALISTA

Codziennie ktoś zakochuje się i odkochuje. Stale musiałbym zapisywać i wymazywać. Szkoda pracy.

RODRYG

Ale to jest tak wszechogarniające uczucie... Ono wypełnia cały świat. Nic większego nigdy mi się nie wydarzyło. Wszystko inne przestaje cokolwiek znaczyć wobec tego. I wiem, że tak będzie już zawsze. To nie może przeminąć, ot tak sobie zniknąć. I jest takie piękne. Proszę cię, zapisz je w swojej księdze. To uczucie zasługuje na nieśmiertelność.

ANNALISTA

Wszystko to tylko twoje własne rojenia. Mnie interesują dzieje świata. A w ich obliczu twoje zakochanie znaczy nie więcej niż wykłucie się jednego słowiczego pisklęcia.

RODRYG

Czy nie byłoby pięknie, gdybyśmy potrafili cieszyć się z każdego nowego słowika?

ANNALISTA

Świat nie jest taki piękny, jak ci się teraz wydaje.

RODRYG

Co zapisałeś pod naszym rokiem?

ANNALISTA

Na razie nic. Ale zostało jeszcze parę miesięcy. I zanosi się na małą wojnę.

RODRYG

Więc mała wojna ważniejsza jest od wielkiej miłości? Naszego ślubu też nie odnotujesz? Tak bardzo chciałem podarować mojej Róży nieśmiertelność.

ANNALISTA

Zapisuję jedynie śluby królewskie. Możesz dać swojej Róży nieśmiertelność tylko razem z koroną.

RODRYG

Żartujesz, a ja utraciłem najcenniejszy prezent ślubny dla mej ukochanej. A więc jej piękne imię zginie bezpowrotnie!

ANNALISTA

Nie żartuję. Gdybym żartował, nie byłbym tym, kim jestem.

RODRYG

Żegnaj więc. Ale wiedz, że jeszcze tu wrócę.

ANNALISTA

Jeśli będziesz miał naprawdę coś ważnego...

OPOWIADACZ

Wesele było bardzo huczne.

Opowiadacz ustawia orszak weselny. Słysząc fanfary i gwar biesiadny.

A potem minęło kilka lat. Lat, w których nic ważnego się nie wydarzyło. Wojnę odwołano, nie było żadnych kataklizmów, a Rodryg i Róża żyli szczęśliwie. Doprawdy, nie ma o czym wspominać. Aż tu pewnego roku ni z tego, ni z owego do wapiennej jamy u stóp zamku sprowadził się smok.

Pojawia się trzygłowy smok.

Jak to smok? Przecież smoków nie ma. Wymyślili je starzy, zdziecinniali kronikarze.

Opowiadacz bierze smoka na ręce i przygląda mu się przez lupę.

Ale ten był prawdziwy. Z gatunku *draco terribilis*. Ział prawdziwym ogniem i pożerał dziewice. Ale dziewice szybko się skończyły i na zamek padł błąd strach. Kto ocali królestwo? Był tylko jeden taki śmiałek – Rodryg. Któregoś dnia zastukał grzecznie do smoczej jamy.

RODRYG

Witaj, smoku. Przyszedłem cię zabić.

GŁOWA I

Witaj, mój drogi obiedzie. Widzę, że skończyły się świeże dziewice i mieszkańcy zamku zaczęli przysyłać nam puszki.

GŁOWA II

Rozgość się w mojej misce. Ale zdejmij z siebie wpierw to żelastwo. Zauważyłem, że wraz z postępem średniowiecza zbroje rycerskie robią się coraz grubsze i coraz łatwiej o nie skaleczyć łapę.

GŁOWA I

Tylko nie budź, proszę, trzeciej głowy. Bardzo źle spała dziś w nocy.

RODRYG

Właśnie od tego muszę zacząć. To nie po rycersku zabijać śpiącego.
Zbudź się, smoczy łbie!

GŁOWA III

zaspana

Miałem okropny sen. Śniło mi się, że jestem bezgłowym smokiem.

RODRYG

To był sen proroczy!

Obcina mieczem Głowę III, ta odskakuje, ale natychmiast powraca na swoje miejsce.

GŁOWY I, II, III

Ha, ha, ha...!

GŁOWA II

Cóż za ignorancja! Gdzie teraz kształcą tych rycerzy?

GŁOWA III

Czyżbyś nie słyszał w życiu ani jednej bajki o smoku?

zwracając się do pozostałych głów

Ciekawe, co czytała mu na dobranoc jego niańka. Może Arystotelesa?

GŁOWA I

Wyłożę ci to więc naukowo. Tak jak naszym braciom mniejszym, jaszczurkom, odrastają ucięte ogony, tak nam, smokom, odrastają głowy. Dlatego w tej walce nie masz żadnych szans i dlatego też propono-

wałem ci grzecznie, byś zechciał zostać moim obiadem. Zawsze dobrze rozstawać się w zgodzie. Nawet z życiem.

RODRYG

Zaraz to uczynię, prześwietny smoku. Pozwól tylko, że pociągnę nieco tę naukową dysputę. Skoro bowiem twoje głowy odrastają dowolną ilość razy na podobieństwo jaszczurczych ogonów, znaczy to, że twoje tchnienie życia nie mieści się w głowie, ale w jakiejś innej części ciała. Czy jest nią może, tak jak i u innych stworzeń Bożych, serce?

GŁOWA I

Dokładnie lewa komora.

RODRYG

A więc całe pokolenia rycerzy zwiedzione fenomenem smoczego wielogłowania skupiały się całkiem niesłusznie na czymś, co jest w smoku w istocie wtórne, drugorzędne, co nie przesądza o jego istnieniu. Czyż nie tak?

GŁOWA II

Poniekąd.

RODRYG

A więc rycerze postępowali dotąd niedorzecznie niczym muchy tłukące się o szybę. Zamiast raz a skutecznie ugodzić w smocze serce, zmagali się z jego głowami jak – nie przymierzając – prześwietny Don Kichot z ramionami wiatraka.

GŁOWA I

Dokładnie! Tyle że prześwietny Don Kichot urodził się już w erze nowożytnej, w kilkaset lat po wyginięciu smoków. Musiał więc zadowolić się drewnianą atrapą. Oto do czego prowadzi nowożytny pęd ku nowoczesności. Gdyby żył w naszych czasach...

GŁOWA II

...nie byłbym dziś taki głodny od samego rana.

GŁOWA III

No coś ty. Przecież to sama zbroja i kości. Połamałbym sobie tylko na nim moje smocze zęby.

GŁOWA I

À propos, czytałeś może tę księgę, którą wygarnąłem z poprzedniego zamku? Jest tam opisany bardzo piękny mit grecki o smoczych zębach, z których powstał legion żołnierzy.

GŁOWA II

Już chyba nie przeczyta, bo zjadłem dzisiaj tę księgę na śniadanie. Miała pyszną skórzaną oprawę.

GŁOWA I

Ty nieuku, nigdy nie potrafiłeś uszanować ksiąg. Zniszczyłeś najcenniejszą w mojej kolekcji! A masz!...

Głowy I i II zaczynają się ze sobą bić.

GŁOWA III

Daj mu spokój, sam bym ją zjadł... Taki tu głód... dziewic nie rzucali już od tygodnia... Auu, ugryzłeś mnie w ucho, tego nie daruję.

ogólna kottlowanina

RODRYG

Najjaśniejszy smoku, przypominam, że przyszedłem cię zabić.

GŁOWA I

Nie potrzeba. Sam to między sobą załatwię.

RODRYG

Ależ błagam, nie rób tego!

GŁOWA III

wynurzając się

A co cię obchodzą nasze prywatne sprawy?!

RODRYG

To nie jest twoja prywatna, lecz dziejowa sprawa!

Głowa I wynurza się zainteresowana, wciąż jednak trzymając w zębach ucho Głowy II.

GŁOWA I

Słucham?!

RODRYG

Wiesz niesie, że jesteś ostatnim trzygłowym smokiem na Ziemi.

GŁOWA II

podgryzana przez Głowę I

Zgadza się.

RODRYG

A więc rycerz, który cię zabije, zyska nieśmiertelną sławę!

GŁOWA II

Jeśli utniesz Pierwszą Głowę, na pewno zyskasz moją wdzięczność.

Głowa odrośnie, a moje ucho nie.

GŁOWA III

Mam lepszy pomysł. Jako smok padnę wkrótce z głodu. W tej bajce nie ma już żadnych dziewczec. Rozdziel mnie na trzy części. Każda z nich stanie się jaszczurką i jakoś sobie sama poradzi.

GŁOWA I

Zgłupiałeś, ty zakuty smoczy łbie? A przetrwanie gatunku? Jestem przecież ostatnim z rodu.

GŁOWA II

On ma rację. Lepiej być trzema żywymi jaszczurkami niż jednym zdechłym smokiem. Zresztą w smoki i tak już nikt nie wierzy.

GŁOWA I

Bo jestem za mało aktywny. Trzeba bywać tu i tam. Nieobecni nie mają racji.

GŁOWA II

Bronisz wartości antykwarycznych. Teraz już nawet bestiariuszy nikt nie czyta. Po co mi więc upierać się przy moim istnieniu? Świat poszedł naprzód. Nowe armaty są bardziej niebezpieczne od konwencjonalnego smoka.

GŁOWA I

A demokracja?

GŁOWA II

Demokracja? W średniowieczu?

GŁOWA I

Tak, demokracja. Musimy zrobić głosowanie. Ja jestem przeciw.

GŁOWA II

Za.

GŁOWA III

Za.

GŁOWA II

Widzisz, pobiliśmy cię na głowę. Rycerzu, czyn świątę powinność.

RODRYG

Spróbuję cię nie urazić, smoku.

Uderza mieczem, by rozciąć smoka.

GŁOWA III

Zapomniałem cię ostrzec: tu właśnie znajduje się serce.

GŁOWA I

Dokładnie... lewa... komora...

Smok umiera.

OPOWIADACZ

Rodrygowi zrobiło się przykro. Ale cóż, to nie jego wina. To wina reformy oświaty. Po prostu w jego czasach przestano uczyć rycerzy anatomii smoka. Żal jednak nie przytłumił w nim pragnienia sławy.

RODRYG

zdyszany

Zabiłem smoka!

ANNALISTA

To niemożliwe.

RODRYG

Naprawdę! Zabiłem go tym mieczem.

ANNALISTA

To niemożliwe. Smoki nie istnieją.

RODRYG

Jak to nie istnieją?! Mogę przynieść ci na dowód wielką smoczą skórę. Przekonasz się na własne oczy!

ANNALISTA

Moja opinia nie jest w tej sprawie istotna. Liczy się tylko opinia publiczna. A według niej smoki nie istnieją.

RODRYG

Ależ to niedorzeczność! Opinia nie może mieć przewagi nad faktami. A zresztą dawne kroniki pełne są opowieści o smokach.

ANNALISTA

Bardzo mi przykro. Ja spisuję późnośredniowieczną wersję dziejów. A w niej smoki się już nie mieszczą. Najważniejsze to trafić we właściwy moment historyczny. Nie udało ci się tym razem.

RODRYG

Ale ja mam dowody: smocza skóra, zeznania świadków. Naprawdę możesz mi zaufać. Nie jestem przecież pomyłencem ani łgarzem. Jeśli zapiszesz w swojej księdze, że nasz kraj pustoszył prawdziwy smok...

ANNALISTA

...potomni uznają mnie albo za pomyłencę, albo za łgarza. A wtedy cała moja księga, wszystkie wydarzenia, które przez tyle lat w niej odnotowywałem, staną się niewiarygodne. Nikt już nie będzie pewny, czy coś zdarzyło się naprawdę, czy tylko w chorej wyobraźni kronikarza. Historia stanie się chaosem. Czy właśnie tego pragniesz?

RODRYG

A więc odmawiasz?

ANNALISTA

Dla jednej niesprawdzonej informacji nie będę rzucał na szalę całego mojego autorytetu.

RODRYG

Po co zatem nadstawiałem karku, skoro w naszych czasach zabicie smoka nie różni się w niczym od zabicia jaszczurki... Rozminąłem się z momentem historycznym, powiadasz. A co teraz warto zrobić?

ANNALISTA

Objąć tron.

RODRYG

Wolne żarty. Widzę, że nie mogę liczyć na twą życzliwą radę. A więc do zobaczenia. Sam coś wymyślę.

OPOWIADACZ

I znów minęło kilka lat. Lat, w których nic się nie zdarzyło. Lat nijakich, bezkształtnych i pustych, jakimi gardzi każdy dziejopisarz. Rodryg nadal kochał Różę, a Róża Rodryga, królestwo zaś rozkwitało i opływało w dostatki. I wtedy właśnie król postanowił wyruszyć na wojnę.

KRÓL

Rodrygu, czy wiesz już o mojej decyzji?

RODRYG

Tak, Najjaśniejszy Panie, syn wasz wspominał mi, że wypowiedzieliście wojnę, nie znał jedynie jej powodów.

KRÓL

Bo ta wojna, po prawdzie, nie ma powodów, ma tylko preteksty. To znaczy, ma się rozumieć, jest pewien powód. Mój syn, podobnie jak ty, skończył lat trzydzieści. I tak się jakoś dziwnie Historia sprzysięgła, że przez te trzy dziesiątki lat ani razu nie powąchał prochu. Moim obowiązkiem więc jest pokazać mu wojnę. Bo jak bociany uczą swe pisklęta latać, tak monarchowie uczą swoje wojować, albowiem żywiołem bocianów jest powietrze, królów zaś wojaczka. A żeby być zupełnie spokojnym o moje i mego syna królestwo, ciebie postanowiłem wyznaczyć na jego namiestnika. Tylko ty bowiem cieszysz się w naszym sercu bezgranicznym zaufaniem.

RODRYG

Dziękuję ci, Najjaśniejszy Panie, nie zawiedziesz się, bo i moja wdzięczność jest bezgraniczna.

OPOWIADACZ

Rodryg był bardzo dumny ze swej nowej roli. Był teraz najważniejszą osobą w całym królestwie. Miał do dyspozycji wszystkich urzędników i wszelkie bogactwa. On jednak pragnął tylko jednego. Pierwszego dnia swego namiestnikowania zapuścił się więc w zamkowy labirynt.

RODRYG

Witaj, Annalisto. Mam nadzieję, że wiesz już o zmianach, jakie zaszły na zamku?

ANNALISTA

Tak, wiem, iż najjaśniejszy pan wraz ze swym synem opuścili granice królestwa. Trudno to jednak nazwać wyprawą wojenną. To raczej kilkudniowa ekspedycja. Drobnny epizod. Choć nigdy nie wiadomo, jak się dalej rozwinie.

RODRYG

Tak, ale to nie wszystko. Czy wiesz, że król, wyjeżdżając, powierzył mi pełnię władzy w swoim królestwie? Wszyscy urzędnicy muszą słuchać moich rozkazów. Mogę ci więc nakazać wpisanie mojego imienia do księgi. Jesteś teraz moim sługą...

ANNALISTA

Nie twoim, lecz Historii, a jej nikt nie ma prawa rozkazywać. Historia kpi sobie z władzy królów i ich namiestników.

RODRYG

No dobrze, więc spróbuję się jej przypodobać. Jako namiestnik mogę wszystko, cóż więc powinienem uczynić, aby zasłużyć na jej pamięć?

ANNALISTA

Mówiłem ci już dwukrotnie: objąć tron.

RODRYG

Tak, rzeczywiście. Mówiłeś mi to za każdym razem. A ja zawsze myślałem, że żartujesz. Że kpisz sobie z młodego pазia. A ty nie żartowałeś. Więc naprawdę sądzisz, że powinienem obalić starego króla, wydziedziczyć jego syna, obwołać się nowym władcą?

ANNALISTA

To najkrótsza droga do sławy.

RODRYG

Ale jakiej sławy? Czy aby nie złej sławy uzurpatora?

ANNALISTA

Jeśli uda ci się zachować tron na dłużej – być może sławy założyciela dynastii. Kto wtedy będzie pamiętał, jaką drogą doszedłeś do władzy? Niewdzięczność, zdrada, nieuczciwość? Takie są początki wielu dynastii – tych dawnych i tych przyszłych. Najważniejszy jest sukces. Zapewniam cię, że jeśli ci się uda, pozostaniesz w Historii wielkim, legendarnym królem – Rodrygiem I, od którego wszystko się zaczęło.

RODRYG

A jesteś pewny, że mi się uda?

ANNALISTA

Zapytaj astrologa. On zna przyszłość – to jego resort. Ja jestem specjalistą od przeszłości.

RODRYG

No dobrze, a więc jak miałbym tego dokonać?

ANNALISTA

Teraz to chyba dla ciebie błahostka. Mówiłeś, że wszyscy są na twoje rozkazy. Wystarczy garstka oddanych ludzi.

RODRYG

Poczekaj chwilę, zaraz wezwę moich ludzi.

Znika na moment, pojawia się znowu.

Już są. Czekają w przyległej komnacie. Wtajemniczyłem ich we wszystko. Są gotowi. Powiedz mi tylko, co chcesz w zamian. Zapewne bogactw?

ANNALISTA

A cóż bym z nimi robił w tej mojej ciemnej norze bez okien, w której nawet złoto się nie świeci?

RODRYG

Więc może nowej, jasnej komnaty?

ANNALISTA

Mówiłem ci już, że światło przeszkodziłoby mi w jasnym postrzeganiu świata.

RODRYG

A zatem pewnie awansu? Mianuję cię rychło nadwornym kronikarzem.

ANNALISTA

Nie, nigdy nie przyjąłbym tego stanowiska. Rolą nadwornego kronikarza jest schlebienie dynastii. Ja kocham nagą prawdę Historii. Nieprzyodziałą w złotogłów pochlebnych przymiotników. Prawdę, której nie trzeba przesiewać przez sito i odcedzać z długich okresów zdaniowych. Historię należy pisać prostą antykwą. Bez wyłączanych inicjałów i pokrętnych ornamentów.

RODRYG

Czego więc chcesz? Nie mogę cię pojąć.

ANNALISTA

Współludziału.

RODRYG
W rządach?

ANNALISTA
Nie, w tworzeniu historii.

RODRYG
A więc ty też pragniesz sławy?!

ANNALISTA
Bynajmniej. Nie bawi mnie ta błyskotka. Będę z tobą szczery. Siedzę tu od dziesiątków lat i spisuję dzieje. Nie mogę zmienić ich nawet na jotę. Jestem niewolniczo wierny Historii, tej najbardziej zdradzieckiej z muz. Kocham ją, ale jako jej niewolnik, jako jej sługa. Raz i ja chciałbym być jej panem. Ujarzmić ją, zmienić jej bieg. Mieć choć raz wpływ na wydarzenia, które zapisuję w księdze. A do tego potrzebuję ciebie.

RODRYG
A więc dlatego namawiasz mnie do obalenia króla i zamachu stanu?

ANNALISTA
Tak, dlatego.

RODRYG
Straże, pojmać tego zdrajcę!

Annalista zostaje pojmany.

OPOWIADACZ
Rodryg znów był z siebie dumny. Spełnił oto swój patriotyczny obowiązek, zasłużył na pochwałę króla. Ale spełniając go, popełnił jednocześnie dwa straszne błędy. Jeden zauważył od razu: kto teraz wpisze jego imię do księgi? Na dostrzeżenie drugiego potrzeba było o wiele więcej czasu. Bo posłuchajcie, co dzieje się w królestwie. Uwięziony Annalista nie od-

notowuje lat i czas, płynący dotąd w rytmie wpisów do jego księgi, staje teraz w miejscu. No, może niezupełnie. Wskazówki przecież obracają się dookoła zegarowych tarcz, wiosna goni zimą, jesień lato, Ziemia kręci się wokół swojej osi, ale nic nie idzie naprzód. Starcy nie umierają, dzieci się nie rodzą, wojna nie może się skończyć, a król – powrócić do kraju. Ile lat znajduje się królestwo w tym opłakanym stanie? A któż to może wiedzieć, skoro nikt lat nie liczy. Wszędzie jednak panuje przygnębienie i znudzenie tym światem bez czasu. Narzeczeni nie mogą doczekać się ślubu, kobiety brzemiennie – rozwiązania, zgrzybiali starcy – własnej śmierci. Coraz więcej ludzi zaczyna szemrać przeciw namiestnikowi królestwa. No bo któż winien, jeśli nie on? Czyż czas nie stanął dokładnie w dniu, w którym on objął namiestnictwo? I czy może nie po to zatrzymał czas, aby wraz z nim zatrzymać władzę? Aby wojna nigdy się nie skończyła i król nie mógł powrócić? Takie to podejrzenia snuły się po zamku i osiadały na wszystkich skrzyniach i ławach, na których z braku czasu przestał osiadać kurz. Aż wreszcie dotarły do najwyższych uszu namiestnika Rodryga. Rodryg sam był zmartwiony tym, co się stało. Jeszcze przed wybuchem wojny Róża oczekiwała dziecka. Czekala, czekała, czekała, aż w kołysce zakwili coś maleńkiego. I Rodryg wciąż spoglądał na drewnianą, bujaną, malowaną kołyskę, a kołyska była ciągle cicha i pusta. I choć oboje co dzień do niej zaglądali, nie wypełniała się dziecięciem. Albowiem, aby ziarenko dojrzało, trzeba czasu, a czasu nie było. Zatem gdy strapiony Rodryg posłyszał, że zwa go uzurpatorem, jego, który kraj przed własną uzurpacją uratował, postanowił raz jeszcze go ocalić, wypuszczając zdrajcę, a wraz z nim czas. Był na to czas najwyższy.

RODRYG

Wiesz, dlaczego cię wypuściłem?

ANNALISTA

Pozwól, że zgadnę. Beze mnie nie urodzi się twój syn i nie będziesz mógł założyć dynastii.

RODRYG

O, nie – wręcz przeciwnie. Chcę, aby powrócił prawowity król. Nie bój się, nie dowie się o twojej zdradzie. Ale pod jednym warunkiem. Wpiszesz moje imię do swej księgi.

ANNALISTA

Jaki znajdę pretekst? Przecież niczego wielkiego ostatnio nie dokonałeś. Odciąłeś mnie wprawdzie w więzieniu do świata, ale jestem pewien, że moje zapiski nic na tym nie straciły. By działały się wielkie czyny, potrzebny jest czas. Nawet gdybyś miał już syna, nie mógłbyś ustanowić dynastii. Potrzebowałbyś mnie. Beze mnie historia nie ruszyłaby z miejsca. Ona potrafi poruszać się tylko po szynach czasu. Czy nie mam racji? No, powiedz, co się zdarzyło, kiedy ja siedziałem w wieży? Milczysz? A więc co mam zapisać w księdze?

RODRYG

To już pozostawiam tobie. Ty znasz się na tym najlepiej.

ANNALISTA

A więc dobrze! Przyszedł mi już nawet do głowy pewien pomysł. Ale najpierw napijmy się na zgodę. Mam tutaj dobre stare wino.

Podaje Rodrygowi kielich.

RODRYG

A ty nie wypijesz?

ANNALISTA

Nie, ja nie piję. Nic nie może zaciemniać moich sądów. W tym czasie dokonam upragnionego przez ciebie wpisu.

Rodryg wychyla kielich, podczas gdy Annalista zapisuje coś w księdze.

Już gotowe.

RODRYG

Czy mogę zobaczyć?

ANNALISTA

Tak, ale na końcu. Najpierw obejrzyj całą księgę. Zobacz, o czym śniłeś od swych najmłodszych lat.

RODRYG

przerzuca karty

Rok trzydziesty od stworzenia świata – Kain zabija Abła.

Rok tysięczny – ludzkość ginie w falach potopu; ratuje się tylko Noe.

Rok 480 p.n.e. – wskutek zdrady oddział Leonidasa ginie pod Termopilami.

Rok 356 – powodowany żądzą sławy szewc Herostrates podpala świątynię Artemidy w Efezie.

Rok 146 – zburzenie Kartaginy.

Rok 44 – zabójstwo Juliusza Cezara.

Rok 410 n.e. – Wizygoci pustoszą Rzym.

Rok 1348 – początek epidemii dżumy, zwanej czarną śmiercią.

Rok 1572 – noc św. Bartłomieja – rzeź hugenotów w Paryżu.

Rok 1793 – król Francji Ludwik XVI ścięty za pomocą gilotyny.

Rok 1914 – początek Wielkiej Wojny.

Rok 1933 – kanclerzem zostaje Adolf Hitler.

Rok 2001 – w Ameryce upadają Dwie Wieże.

Co to jest ?! To ma być twoja księga? Oddam wszystko, byle nie trafić na jej karty! Toż to kronika wojennych rzezi, kataklizmów i zbrodni!

ANNALISTA

To właśnie jest Historia. Zobaczyłeś ją naga. Przed nikim dotąd jej nie odsłaniałem. I jak zazdrosny kochanek, nie wypuszczę cię stąd żywym. Przeczytaj ostatni wpis!

RODRYG

„Tego roku zmarł rycerz, który przywłaszczył sobie władzę w królestwie. Niech imię jego zostanie na zawsze zapomniane”. To o mnie? Przecież to wszystko nieprawda. Tylko rok się zgadza.

ANNALISTA

Zadbałem, aby była to prawda. Za bardzo troszczę się o moją księgę, aby wpisywać do niej niepewne wiadomości.

RODRYG

Kręci mi się w głowie.

ANNALISTA

Ta trucizna jest pewna i szybka.

RODRYG

Król mnie pomści!

ANNALISTA

Pomści? Kogo? Uzurpatora? Jeśli nie wystarczą mu fakty, upewni go ten oto wpis do księgi.

RODRYG

Powinienem był cię skazać na śmierć. Ale wtedy nie urodziłby się mój syn. Oby tylko on nie szukał dla siebie miejsca w twojej strasznej księdze.

konając, powtarza

Pędź, rycerzu, pędź,
niechaj imię twe
nigdy nie zginie.
Niech zapiszą je
na pergaminie,
niech wykują je
w twardym marmurze,
niech śpiewają je
w tysięcznym chórze.
Nie, nie tego chcę:

niech na grobie mym
posadzą różę.

Rodryg umiera.

OPOWIADACZ

W rok po tych wydarzeniach na kraj przyszła wojna tak wielka, że nikt nie zdołał jej już opisać. Spłonął zamek... i wszystkie księgi... i wszyscy mieszkańcy zginęli w ruinach.

Opowiadacz dokonuje zagłady świata przedstawionego. Przewraca zamkowe wieże, wszystkie postaci i różę w ogrodzie Elwiry. Gdy dogasa ogień, Opowiadacz ustawia na powrót lalkę przedstawiającą małego Chłopca.

Ocalał tylko jeden mały chłopiec, któremu matka śpiewała do snu pieśń o sławnym Rodrygu.

CHŁOPIEC

Mamo, co to jest sława?

RÓŻA

Sława to ludzka pamięć, synku.

CHŁOPIEC

To mój tata jest bardzo sławny! Bo my pamiętamy o nim. I nigdy go nie zapomnimy. Ty i ja.